



Z Ewangelii św. Łukasza

Potem Jezus wszedł do Jerycha i przechodził przez miasto. A /był tam/ pewien człowiek, imieniem Zacheusz, zwierzchnik celników i bardzo bogaty. Chciał on koniecznie zobaczyć Jezusa, kto to jest, ale nie mógł z powodu tłumu, gdyż był niskiego wzrostu. Pobiegł więc naprzód i wspiał się na sykomorę, aby móc Go ujrzeć, tamtędy bowiem miał przechodzić. Gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrzał w górę i rzekł do niego: „Zacheuszu, zejść prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu”. Zszedł więc z pośpiechem i przyjął Go rozradowany. A wszyscy, widząc to, szemrali: „Do grzesznika poszedł w gościnę”. Lecz Zacheusz stanął i rzekł do Pana: „Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnienie”. Na to Jezus rzekł do niego: „Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu, gdyż i on jest synem Abrahama. Albowiem Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło”. †

Łk 19, 1-10

Drogocenna obecność

Gdybyśmy dzielali punkt widzenia faryzeuszy, którzy gorszyli się Jezusem, wybierającym towarzystwo celników i grzeszników, to musielibyśmy dziwić się samemu Bogu, który swego Syna posłał do nas – ludzi. Wolą Ojca było przygotować ratunek wszystkiemu, co wydawało się stracone przez grzech. A sposób ratunku przekraczał (i dalej przekracza!) ludzkie wyobrażenia: tenże Syn miał siebie samego złożyć w ofierze na krzyżu. I po trzech dniach zmartwychwstać. To nawet nie mieściło się w głowach najbliższych uczniów, którzy zasiedli z Jezusem przy stole u Zacheusza.

Nauka dla nas:okażmy głęboką pokorę wobec planów Bożych. One zawsze będą dla nas tajemnicą. Przyjmijmy też prawdę, że obecność Pana Jezusa wywołuje niezwykle, błogosławione reakcje: celnik Zacheusz – skąpiec i oszust - nawraca się i staje się hojny; chorzy odzyskują zdrowie, grzesznicy potrafią zapłakać, zmarli wracają do życia, łotr dostaje się do nieba...